

FUNDACJA ELŻBIETY ZAWACKIEJ
Archiwum i Muzeum Powstania Armii Krajowej
oraz Wojennej Służby Polek
87-100 Toruń, ul. Żelazna 1A, tel. 0048 56 65 22 186
e-mail: biuro@zawacka.pl, www.zawacka.pl
NIP 525-200-127; REGON 870502736
KRS 00000 41692
NIP 525-200-127; REGON 870502736
KRS 00000 41692
NIP 525-200-127; REGON 870502736
KRS 00000 41692

MEMORIAL

General Marii Wittek

A. Rybczewska zabił teczn. 14.05.2013
Z. Raj. opnc. 218.1015



Powstanie W.

2gr. Chrobry II
AK

Obozy jemieckie

†† 2000 r.

Kontakt

wzrost

Michał Komasa

01-926 Włoc.

LISOUSKA Zofia II v.

z d. Wesoły

Arcymowicz I v.

ps. "Zula"

4201/USK

SPIS ZAWARTOŚCI
TECZKI

7. 4201/USK

Lisowska Zofia II v.
zd. Wesoły
Arcimowicz I
ps. "Lula"

- 1./1. Relacja ✓
- 1/2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące osoby relatora ✓ K. 3, s. 3
- 1/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące delatora
- II. Materiały uzupełniające relację ✓ K. 5, s. 5
- III/1. Materiały dotyczące rodziny relatora
- III/2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r.
- III/3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945)
- III/4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 r.
- III/5. Inne
- IV. Korespondencja ✓ K. 1, s. 1-2
-
-
-
- V. Nazwiskowe karty informacyjne : ✓
- VI. Fotografie —

FUNDACJA ELŻBIETY ZAWACKIEJ
 Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej
 oraz Wojskowej Służby Polek
 87-100 Toruń, ul. Podmurza 93, tel. 0048 56 65 22 180
 e-mail: fepak@wp.pl; www.zawacka.pl
 NIP. 956.16.25.127.; REGON. 370502736
 KRS 00000 41692
 Nr r-ku 82 1000 15 06 0060 0000 5000 0040

MEMORIAL
General Marii Wittek

Al. W-wa
 Powst. 11.
 Obozy lenia

Liściska Zofia z d. Wesoły

na zespole, zbioru, kolekcji i sygnatura akt) 4201 ps. Zezbie

Lp.	Nazwisko i imię korzystającego	Temat pracy (ewent. cel wykorzystania)	Data korzystania
1	Anne Rojewska	zobowiązanie, opracowanie te czel;	14 V 2013r.
2	A. Rojewska	przygotowanie do digitalizacji	2 IX 2015
3			
4			
5			
6			
7			
8			
9			

I/1

Relacja

Zofia Lisowska, wspomnienia własne (relacja)
Spisane, Warszawa, dn. 18. I 1977r.

rkps. ksero, K. G., s. 1-6



W. Os. 00-489

4X

Wspomnienia dotyczące mojego aresztowania i pobytu
w więzieniu na Pawiaku okres 7-07-42 do 29-09-43

Urodziłam się 15-05-1922 w Warszawie jako
Stanisławy i Kazimierza Wesoly i w tym czasie
mieszkałam z rodziną na Żłobiej w. 62

Do organizacji nie należałam, ale dawałam sobie
spokój z tego że w naszym mieszkaniu, jak również
w naszej budce w Hali chłopskiej ^{sej} jest punkt kontaktowy

Do organizacji należała moja starsza siostra Jolina
Kotodziejka - jej mąż Antoni i mój brat Bolesław Wesoly

Wszem ~~byłam~~ ^{przez os. 022} ~~członkinią~~ ^{do} ~~organizacji~~ ^{przebiegającej} ~~już~~ ^{już}
początki ~~to było~~ ^{poch. wkradając się} Wypis nastąpił wkrótce z chwili

aresztowania p. Kwiatkowskiej. Chciało wszystko a dać uszenie
przy czym i ja pomagałam, choć siostry i mój brat zaczęli się

ukrywać. Budka w Hali chłopskiej dawała nam ukrywanie,
(dotychczas prowadzili ją siostry i brat) więc razem z siostrą Joliną

zastępowaliśmy ich. Wiedzieliśmy że aresztowano p. Stachnicką,
ale czas niżej, ~~nieznanym~~ a my spokojnie kontynuowałyśmy.

Wreszcie nadszedł ten dzień 7 lipca 42r. Od rana w Hali powstał
nastój aresztowania, wszyscy zaczęli się choć jakas komisja

nikt nie wiedział jaka, szło o że szukają nielegalnych towarów
a to było gestapo. Aresztowanie przyszło do naszej budki -

siostry zaczęły dalej prowadzić handel, mnie zaś odwieść
telefonem tak żeby nikogo nie odstraszyć. Zarazem że ze

zgledech na chatas jaki byl w Hali, mieliśmy dwie strażniczki
i drugi brał gestapowiec. Przesładowano wlechy poza
nami wiele osób. Klienci którzy podchodzili drayzy byli w niebe-
picznosci. Pamiętam jednego który sprzedał nam sandymis -
alesadowy przeciekiał na Pawiaku i miszce, został zwolniony.
Drugiego zatrzymali, tylko przeciekiał, aważeli dowodu, analizę
gazetki, zabili go na miejscu, pokutali mu okulary.
Klasa najbliżsi sąsiedzi bracia Kazimierzak - straszny się wiele
młodszą wlechy został przesładowany. Kastypany Cacerogorston
związał zostawiając otwarte budki - deledonował w czasie jak już
było gestapo, ale jednak miał pytał że i ja mogłem mieć
odpowiedzi, układował się. Po tym wszystkim kazali układować
się parom, pod rękę i iść na dyby Hal chłostwaich. Całkowicie
na nas całej osobom, celnyte, ~~przebiegła się w kierunku~~
~~związki kazimierzak bracia Kazimierzak i gestapowiec wstrząsali,~~
~~związki się przegrupowały.~~ Taka dowiedziemo nas na Sanchez
tam przeprowadzili selekcję, część osób została zwolniona
tego samego dnia. Przesłuchania brady do wieczora -
na Pawiaku dostarczono nas dosyć późno, było już prawie
ciemno, ~~no mniej eleganckie normalne brady.~~ Eber eldsze
przesłuchania brano nas i z kawantami i już z 2000 43
Przywiesz bez przerw pytał o sandycy i brater, byli
straszali że będą wbić czarę, jak bracie katem się
strasznie tortur na saczynie nie dostało do tego, Biecia
tak bardzo się nie bałam. Pamiętam barako akładowany
myszczayany w boknie na dole w czasie pracy w przesłu-
chaniach, byliśmy tylko we dwoje, to był lipiec lub
sierpień. Chciał pokazać emę s pachnięty barako głowę
i widocznie wstrząsane włknie bo wyszły strasznie

ciad czyli woda z nardke, kapuske, pedemo tylko mnic, wize 1/13
przylozylem ^{znie} Turbek do jego ust - wypal, nigdy nie dowiedzialem
sig kto to byl. Latem 42 roku odplutwiono Pawiak, przesuwano
nas wtedy z jednej celi do drugiej. Wielkalem wtedy wiedzniark
prawdopodobnie nazywala sig kwiatkowska, kazala w izolatce na przeciw
nieprzytomna, otulala sig - lub ja otulala, bardzo zalozyla mimcom
na niej, bardzo starannie ja ratowali, a chwile przed zuzyciem dawca
znaki zycia zabrano ja. Orazwiscie obserwacja odbywala sig
przez wiazes. Przez kilka dni bylyismy a siostra zamkniete
w kwaterze ktora anajdowal sig na podwiazan gospodarczym, wielkalem
kum wiele bogatych rodzin zydomskich byly male dzieci, wszyscy
oni wierzyli ze beda wyslani do ~~Satana~~ ^{Palestyny}, co sig z nimi stalo nie wie

Kolezanki ktore ze mna siedzialy nie wszystkie pamistam
wymieniam nazwiska: Elzira Bielicka, Szczepanska, Sabina Lipinska-
Zosia Krasinska, Janina Kobylecka, Janina Kobylanska, Halina Michalska
(byla w ciezary) - Zofia Elchowska (byla w ciezary) - dwie siostry Kizabickie -
Kulecki, - p. Włodkiewiczowa - prawdopodobnie rozszelana - p. Elchowska -
p. Lisowska (ciska jej byla w celi miedociamych) / byla ludna miedociam
zydiska prawdopodobnie rozszelana - b. lista / dwie panie Klesin
miodsaa i starsaa Przez te siedem miesiecy bylo wieszniarek
znacznie wiecej ale zawodzi mnie pamiec.

A personele szpitala pamistam Dr Casperste, no i orazwiscie
Elano ^{czubi} Kononowicz. ~~Jan~~ dziewczyna sig w celi jak dobry duch
i umiata nam zycie wesolymi opowiadaniem.

Bylam rowniez kilkakrotnie badana przez ginekologa
ktory przychodzil z wolnosci. Byl czorny - miedociam waznosci
nazywal sig Henig lub Kenig - bardzo mnie pocieszal zebym
sig nie martwila swegoz cigazy, a bylo czym bo w chwili przesko-
wienia nie adawalam sobie sprawy ze jestem w podziemnym sklepie.

sobny rozdział poświęcam p. Stachnickiej (nazwywałyśmy ją Herbiantą, Stachnicką). Była tak strasznie licha przez gestapo, ~~mama~~ 17/14
ziedziada w izolatce - po wiele tygodni wciemnicy. Ona Pawiała
wielkiłyśmy się kilkakrotnie. Kiedyś przystała przez funkcję
na ona mnie chleb i celuje ze słowami że jestem najmłodszą
ze sprawy i ~~mimo~~ niewinnie cierpię. ~~W~~ Innym razem
wstrząsła mijania na schodach wieszyle mnie w rękę kilka
tabletek parafeksyny, i powiedziała że tym do polskiego przed
badaniem, będzie mnie esula. Ona parafeksyny tylko czy to było
na schodach Pawiała, czy gestapo. Gdy nadjechał dzień
transportu do Oswięcimy, przysłała pożegnać się z nami,
bardzo się wtedy cieszyła że nareszcie skończy się życie
wstrząsła każdego transportu cele były potwierdzone, więc
pożegnania były możliwe. To była wielka bohaterka, - Niemcom
odpowiadała herdo - mimo tak słusznego życia. Jej słowa
w gestapo "wiem ale daje słowo honoru polskiego oficera że
-nie powiem!"

Wigilia i święta w 42 r. spędziłam w tej samej 43 celi,
Dano nam na obiad chleb i ilość kruszonej serowej kapusty
i chleb karkówki ~~na śniadanie~~. Zatrzymaliśmy się do aż do kolekcji
każda była tego dnia najechała. Słoby zeszliśmy
razem - cele nam na tym oddziale utworono więcej -
choć i tak usztywniona kolorowym papierem ślady na korytarzu
przy sąpiału więźniów.

W dniu 17 stycznia 43 r. nastąpił pierwszy transport na
ellajdenek. Ona trzy dni przed tym przywołano mnóstwo
ludzi z Łapanek - Pawiała pszał - spaliśmy pokolemi
na podłodze. Kiedy zaczęło wydobywać nas więźniów
przeznaczonych na transport i wywołano moje siostrę

...mnie, Kłodziejski, a mnie nie, wpadłem w rozpacz.
Dostałem wyjechać, mnie zaprowadzono do szpitala, żeby
się uspokoiła. Dowiedziałem się wtedy że również byłem
na tej liście, ale ~~szpital~~ dyrektor powiedział mi, że bo byłem już
wtedy w 8-ym miesiącu ciąży.

Powiat po tej wygnaniu zrobił się pusty, skomarovali
nas w celach i przenieśli wtedy do celi bliżej szpitala.

W dniu 29 stycznia 43 roku wydano nam rozkaz do
kuchni, w której ~~nie mieliśmy prawa się kąpać~~ ^{mówili żeby się nie myć}, ponieważ
się uparliśmy zastrzeżli żeby nie myć głowy, zaczęliśmy się
denudować. Niedługo dowiedziałem się że idę na wolność.
Tędy zaprowadzono mnie do kancelarii Powiatu miejskiego
zwrócono ~~mi~~ ^{mu} depozyt. Buda już czekała, nie mogłem
się od razu odtrząsnąć z ciężkiego słowa i adenerwowanie,
wobec tego jeden z eskortujących pomógł mi ~~złożyć~~ ^{solidnym} kopniakiem
i od razu znalazłem się ~~w~~ ^w samochodzie. Jeszcze
raz zwrócono mnie na Sancha, i jeszcze raz małe przesłu-
chanie co mnie nośno adzwirło bo po 7 m-cach więzienia, już
nie pamiętałem, nie wiedziałem. Potym nastąpiły przesługi
~~z~~ ^z czego mam się wystrzeżać, jak zachowywać ~~nie~~ ^{nie}
~~nie~~ ^{nie} i dostałem papier zwalniający z Powiatu.

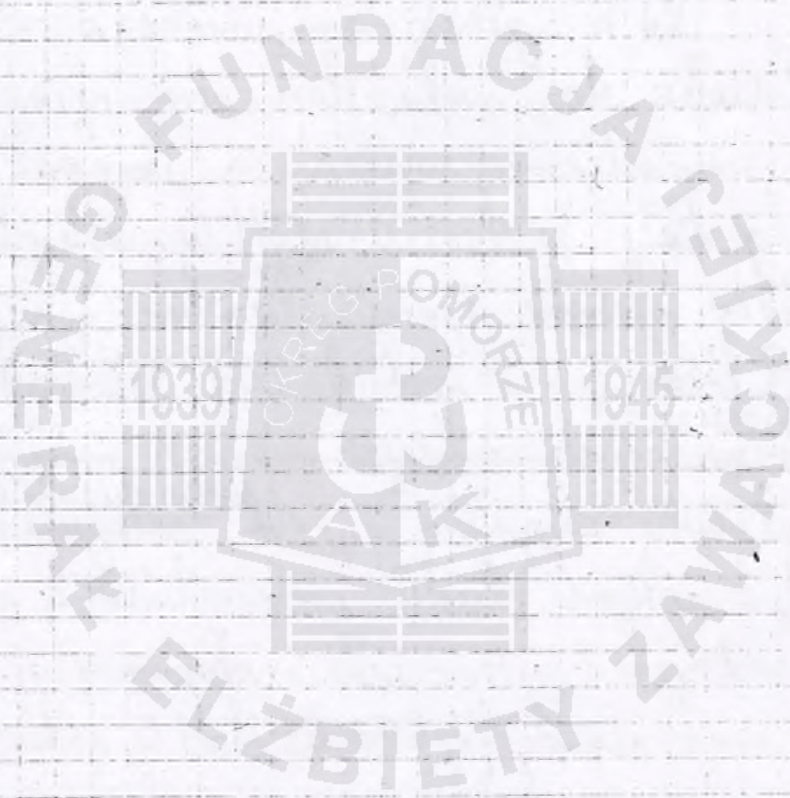
Z tego pokoju już wypuszczono mnie samego - trzymając
papier przed sobą, z całym kaucyjarskim dygocem ze strachu
że kazały może mnie znowu adzwirnąć.

Wkrótce potem po wyjściu dostałem z organizacji
paczkę żywnościową, bezmiernie mi uśmiechało o dalszych
przepraszankach, ale ~~zrezygnowałem~~ ^{zrezygnowałem} żeby dawać innym
także mając mniej niż ja. Celbiót tej paczki miałem
pokwitować. W marcu wdołał się syn Andrzeja - Juliusz wraz

11/5

był słaby chorował, trzeba było mu wstrzykiwać domięśnię
krew, ale wszystko się dobrze zakończyło

Ih/c



I/2 Dokumenty dotyczące osoby relatora

- Kserokopia oświadczenia Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, W-wa 15 II 1977r. stwierdzające, że Zofia Lisowska była więzioną na Pawiaku 1942-1943, k. 1 s.1
- Z oświadczenie (kserokopia) ZBoWiD, W-wa 31 V 1976r. stwierdzające iż Zofia Lisowska była więzioną w obozach hitlerowskich jenieckich w okresie X 1944 - V 1945 k.1, s.2
- Polski Czerwony Krzyż, Zarząd Główny - Wydział Dokumentów Arcimanda Zofia (Zofia Lisowska), Seminaryjne Listy do władz SR 1944, jeniec wojenny przeniehona 13 XII 1944 - stacja IV A zarejestrowana 29 XII 1945. u PCK w W-wie jako pochodząca z Frankfurtu n/Menu. 1945
kserokopia k.1. s.3

ZWIĄZEK BOJOWNIKÓW O WOLNOŚĆ
I DEMOKRACJĘ
ZARZĄD WOJEWÓDZKI

Warszawa

w _____

ZASWIADCZENIE № 392644

Zarząd Wojewódzki Związku Bojowników o Wolność i Demokrację stwierdza, że
 Obywatel [ka] Zofia Lisowska [imię i nazwisko]
 syn [córnka] Kazimierza urodzony [a] _____
15.05.1922 r. w Warszawa
 [dzień, miesiąc, rok] [miejsceowość]
 zamieszkały [a] w 00-489 Warszawa,
 — jest członkiem zwyczajnym ZBoWiD, nr legitymacji * W-22644

~~XX~~

Zaświadczenie jest dokumentem stwierdzającym prawo do korzystania ze świadczeń określonych w Ustawie z dnia 23 października 1975 r. „o dalszym zwiększeniu świadczeń dla kombatantów i więźniów obozów koncentracyjnych”, [Dz. U. Nr 34, poz. 186].

Jednocześnie stwierdza się, że w rozumieniu przepisów art. 8 tej Ustawy do okresu zatrudnienia wymienionemu [nej] zalicza się następujące okresy działalności kombatanckiej oraz okresy uwięzienia w hitlerowskich obozach koncentracyjnych:

obozy jenieckie: październik 1944 – maj 1945 r.

[rodzaj działalności okres od — do]

Łącznie 8 miesięcy

Sekretarz
 Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD
 województwa stołecznego warszawskiego
 podpis Sekretarza Zarządu
 Wojewódzkiego ZBoWiD
 i pieczęćka służbowa
Antoni Staszewski



W) podpis Prezesa Zarządu
 Wojewódzkiego ZBoWiD
 i pieczęćka służbowa

Warszawa, dnia 31.05. 1976 roku

* niepotrzebne skreślić

ZWIĄZEK BOJOWNIKÓW O WOLNOŚĆ I DEMOKRACJĘ
Zarząd Województwa Stołecznego
Komisja b. Więźniów hitleryzmu

Warszawa, data 15 luty 1976 r.

Klub b. więźniów obozu koncentracyjnego
Więzienie PAWIAK

adres Klubu: Warszawa, ul. Litewska 11/13

000204

Nr 4 / 1976 r.

OŚWIADCZENIE

Na podstawie ewidencji n. Klubu i wywiadu środowiskowego oświadczam, że Kol. Zofia LISSOWSKA - Arcimowicz syn (córka) Kazimierza ur. 15 05 / 1922

maj 1922 r. zamieszkały: 00-489 Warszawa ulica
00-489 Warszawa rok ulica
kod-miejscowość

był więziony w (kolejno wymienić pobyt w każdym więzieniu — obozie*)
Pawiak w czasie od 7 lipiec 1942 do 29 styczeń 1943 nr obozowy
w czasie od - do - nr obozowy
w czasie od - do - nr obozowy

Dodatkowe informacje: *) Zwolniona 29 I 1943 r. zwolniona - jako
będąca w ciąży

- Oświadczenie niniejsze wydano na podstawie oświadczeń dwóch
świadków towarzyszek z celi.

Kol. Zofia LISSOWSKA-Arcimowicz jest (nie jest członkiem ZBoWiD od roku
jest) nie jest członkiem n. Klubu od Leg. 4644/45 roku.

Niniejsze oświadczenie służy w celu otrzymania Zaświadczenia Kombatantskiego.

PRZEWODNICZĄCY KLUBU

Eugeniusz Filipowicz
(podpis)
Eugeniusz Filipowicz

(imię i nazwisko)

*) niepotrzebne skreślić



POLSKI CZERWONY KRZYŻ

ZARZĄD GŁÓWNY

BIURO INFORMACJI I POSZUKIWAN

Nr B. Inf. 48902/P

Konto w NBP IV Oddział Miejski
Nr 1528-9-46507

I/2/3
Warszawa, dnia 26 III 1976 r.
Mokotowska 14. Tel 28-52-01
Adres pocztowy Warszawa 10. skrytka poczt. Nr 47

Odpowiedź na pismo

Nr z dnia

WYCIĄG Z DOKUMENTÓW

Nazwisko ARCIMOWICZ Imiona Zofia

Data urodzenia 15.V.1922r. Miejsce urodzenia Warszawa

Imiona rodziców Kazimierz, matka z d.Grużewska Zawód kosmetyczka

Ostatni adres Stopień sanitariuszka
i przydz. wojsk.

Data aresztowania
wzięcia do niewoli 5.X.1944r. w Warszawie przez

Data przekazania 30.X.1944r. z obozu jeńców wojennych w Łambinowicach

Do Stalagu IV-B-Mühlberg przez

Numer więznia 106811/318 jenca kategoria więznia jeńiec wojenny w niewoli
niemieckiej

Przeniesienia:
13.XII.1944r. - Stalag IV-A.

Ostatnia wzmianka w dokumentach:

Uwagi: ARCIMOWICZ Zofia, ur. 15.V.1922r. - Warszawa, c. Kazimierza i Stanisławy
z zawodu kosmetyczka, zam. - Warszawa, zarejestrowała się
29.XII.1945r. w Polskim Czerwonym Krzyżu w Warszawie jako powracająca
z Frankfurtu n/Menem.

Podstawa:

L.str. PCK-20398, 6519

Adresat:

Pani Zofia LISOWSKA

00-489 Warszawa

at



ii Materieby uzupeřuiąca relucj

Zofia Lisowska - Wspomnienia dotyczęce mojego areztowania
i pobytu u wiřziennu na Pamięku w okresie od 7 viii 1942 do 29 i 1943.

Z rękopisu Z. Lisowskiej, biogramu przygotowaēi wnak Michaē Komada
zamieszkaly u W-cie, uzyskaēi zgodę na umieszczenie biogramu w wydawnictwie Fundacji
"Sybiraki Kobięci Więziennę" np.s. wydruk komputerowy K.S. s.5

manuskrypt przekazany do Fundacji dn. 13 iii 2008r. przez M. Komada



Zofia Lisowska

Warszawa 18.01.1977

Wesja
wstępie
zredagowane

9h

Wspomnienia dotyczące mojego aresztowania i pobytu w więzieniu na Pawiaku w okresie od 07.07.1942 do 29.01.1943.

Urodziłam się 15.05.1922 w Warszawie, jako córka Stanisławy i Kazimierza Wesoły. Z rodziną mieszkałam na ulicy Złotej 62.

Do organizacji nie należałam, ale zdawałam sobie sprawę z tego, że w naszym mieszkaniu, jak również w naszej budce w hali Mirowskiej są punkty kontaktowe. Czasem przenosiłam jakieś paczki pod wskazany adres. Do organizacji ^(ZWZ) natomiast należała moja starsza siostra Janina Kołodziejska, ✓ jej mąż Antoni [ps. „Matusz” „Budziłowicz” – referent polityczno-narodościowy wydziału bezpieczeństwa¹] i mój brat Bolesław Wesoły. ✓

Wsypa nastąpiła w kwietniu z chwila aresztowania p. Kwiatkowskiej. ✓ z kto to? Należało wówczas wszystko usunąć z domu w czym i ja pomagałam. Mąż siostry i mój brat zaczęli się ukrywać. Ponieważ dotychczas utrzymywali nas prowadząc budkę w Hali Mirowskiej, musiałyśmy z siostrą Janiną ich zastąpić. Wiedziałam, że aresztowano p. Stadnicką, ale czas mijał, a my spokojnie handlowaliśmy.

Wreszcie nadszedł ten dzień 7 lipca 1942 roku. Od rana w halach panował nastrój zdenerwowania. Wszyscy szeptali, że chodzi jakaś komisja. Nikt nie wiedział jaka. Sądzono, że szukają nielegalnych towarów, a to było gestapo. Zdecydowanie przyszli do naszej budki. Siostrze kazali dalej prowadzić handel, mnie zaś odbierać telefony, tak żeby nikogo nie odstraszyć. Zaznaczam, że ze względu na hałas jaki był w hali, mieliśmy dwie słuchawki i tę drugą podnosił gestapowiec. Aresztowano wtedy poza nami wiele osób. Wszyscy klienci, którzy podchodzili byli w niebezpieczeństwie. Pamiętam jednego, który sprzedał nam sardynki. Aresztowany przesiedział na Pawiaku cztery miesiące, po

¹ Waldemar Grabowski, *Polska Tajna Administracja Cywilna 1940-1945*, Warszawa 2003 s. 402

czym został zwolniony. Drugiego, który tylko przechodził zatrzymali i zażądali dowodu. Znaleźli przy nim gazetkę. Zbili go na miejscu, potłukli mu okulary. Z naszych najbliższych sąsiadów, braci Kazimierczak, starszy się uratował, młodszy Władysław został aresztowany. Inny sąsiad Czarnogórski uciekł zostawiając otwartą budkę. Telefonował w czasie jak było gestapo, ale tak mądrze zadawał pytania, że i ja mogłam mądrze odpowiedzieć, dzięki czemu uratował się. Po tym wszystkim gestapowcy kazali ustawić się parami, pod rękę i iść na tyły Hal Mirowskich. Tam czekały na nas odkryte auta osobowe. Tak dowieziono nas na Szucha, gdzie przeprowadzono selekcję. Cześć osób została zwolniona jeszcze tego samego dnia. Przesłuchania trwały do wieczora. Na Pawiak dostarczono nas dosyć późno, bo było już prawie ciemno. Na dalsze przesłuchania brano nas z kwarantanny i już z celi nr 43. Oczywiście bez przerwy pytali o szwagra i brata. Bili, straszili, że będą wbijać drzazgi. Bałam się strasznie tortur na szczęście nie doszło do tego. Bicia się nie bałam. Pamiętam bardzo skatowanego mężczyznę w boksie na dole. W czasie przerw w przesłuchaniach, byliśmy tylko we dwoje. Miał pokaleczoną, bardzo spuchniętą głowę i widocznie wykręcane dłonie, bo wyglądały strasznie. Obiad, czyli wodę z rzadką kapustą podano tylko mnie, więc przyłożyłam swój kubek do jego ust. Wypił, nigdy nie dowiedziałam się kto to był.

Latem 1942 roku odpluskwiano Pawiak. Przesuwano nas wtedy z jednej celi do drugiej. Widziałam wtedy więźniarkę prawdopodobnie nazywała się Kwiatkowska. Leżała w izolatce naprzeciw nieprzytomna, otruła się lub ją otruto. Niemcom bardzo na niej zależało, bardzo starannie ją ratowali. Z chwilą, kiedy zaczęła dawać znaki życia zabrano ją. Obserwowałam to wszystko przez wizjer. Przez kilka dni byłyśmy z siostrą zamknięte w karczerze, który znajdował się na podwórzu gospodarczym. Widziałam tam wiele bogatych rodzin żydowskich. Były małe dzieci. Wszyscy oni wierzyli, że zostaną wysłani do Palestyny. Co się z nimi stało nie wiem.

Niestety nie pamiętam wszystkich koleżanek, z którymi byłam więziona. Zapamiętałam Marię Bielicką-Szczepańską, Sabinę Lipińską, Zosię Krasieńską, Danke Kobylecka, Jankę Kobylańską, ciężarne Halinę Michalską i Zofię Mrozowską, dwie siostry Więźbieckie (kaleki), p. Włodarkiewiczową, która prawdopodobnie została rozstrzelana, p. Malinowską, p. Lisowską, której córka była w celi młodocianych, dwie panie Klewicz. Przez te siedem miesięcy było znacznie więcej więźniarek, ale zawodzi mnie pamięć.

Z personelu szpitala pamiętam dr Czuperską, no i oczywiście Nano, czyli Kononowicz. Zjawiała się w celi jak dobry duch i umiała nam życie wesółymi opowiadaniem. Byłam również kilkakrotnie badana przez ginekologa, który przychodził z zewnątrz. Był czarny, niskiego wzrostu. Nazywał się Henig lub Kenig. Bardzo mnie pocieszał, żebym się nie martwiła swoją ciążą, a było czym bo w chwili aresztowania nie zdawałam sobie sprawy, że jestem w poważnym stanie.

Osobny rozdział poświęcam p. Stadnickiej. Nazywałyśmy ją hrabianką Stadnicką. Była tak strasznie bita przez gestapo. Siedziała w izolatce po wiele tygodni w ciemnicy. Na Pawiaku widziałyśmy się kilkakrotnie. Kiedyś przesłała przez funkcyjną dla mnie chleb i cebulę ze słowami, że jestem najmłodsza ze sprawy i niewinnie cierpię. Innym razem w trakcie mijania na schodach wcisnęła mi w rękę kilka tabletek pabialginy i powiedziała, żebym to połknęła przed badaniem, a będę mniej czuła. Nie pamiętam tylko, czy to było na schodach na Pawiaku, czy gestapo. Gdy nadszedł dzień transportu do Oświęcimia przyszła pożegnać się z nami. Bardzo się wtedy cieszyła, że skończy się bicie. W trakcie, każdego transportu cele były pootwierane więc pożegnania były możliwe. To była wielka bohaterka. Niemcom odpowiadała hardo mimo tak straszego bicia. Jej słowa w gestapo: „wiem, ale daję słowo honoru polskiego oficera, że nie powiem”.

Wigilię i Święta w 1942 roku spędziłam w tej samej celi nr 43. Dano nam na obiad dużą ilość kiszzonej surowej kapusty i dużo kartofli w mundurkach. Zatrzymałyśmy to, aż do kolacji. Każda była tego dnia

najedzona. Stoły zestawiliśmy razem. Cele nam na tym oddziale utworzono wieczorem. Choinka ustrojona kolorowym papierem stała na korytarzu przy szpitalu więziennym.

W dniu 17 stycznia 1943 roku nastąpił pierwszy transport na Majdanek. Na trzy dni przed tym przywożono mnóstwo ludzi z łapanek. Pawiak pękał. Spałyśmy pokotem na podłodze. Kiedy zaczęto wywoływać nazwiska przeznaczonych do transportu i wywołano moją siostrę Janinę Kołodziejską, a mnie nie wpadłam w rozpacz. Siostra wyjechała, a mnie zaprowadzono do szpitala, żebym się uspokoiła. Dowiedziałam się wtedy, że również ja byłam na tej liście, ale wyreklamował mnie szpital bo byłam już wtedy w ósmym miesiącu ciąży.

Pawiak po tej wysyłce zrobił się pusty. Skomasowali nas w celach i przenieśli mnie do celi bliżej szpitala. W dniu 29 stycznia 1943 roku wywołano naszą celę do kąpieli. W łaźni mówili, żebym się nie myła. Ponieważ się uparłam zastrzegli, żebym nie myła głowy. Zaczęłam się denerwować. Niedługo dowiedziałam się, że idę na wolność. Zaprowadzono mnie do kancelarii Pawiaka męskiego i zwrócono mój depozyt. Buda już czekała. Nie mogłam się od razu wdrapać z racji swego stanu i zdenerwowania. Wobec tego jeden z eskortujących pomógł mi solidnym kopniakiem i od razu znalazłam się w samochodzie. Jeszcze raz zawieziono mnie na Szucha i jeszcze raz miałam przesłuchanie co mnie mocno zdziwiło, bo po siedmiu miesiącach już naprawdę nic nie wiedziałam. Po tym nastąpiły przestrogi czego mam się wystrzegać i jak się zachowywać. Dostałam papier zwalniający z Pawiaka. Z tego pokoju wypuszczono mnie samą. Trzymając papier przed sobą szłam korytarzami dygocąc ze strachu, że każdy może mnie znów zatrzymać.

W krótkim czasie po wyjściu dostałam z organizacji paczkę żywnościową. Łączniczka mówiła o dalszych przesyłkach, ale zrezygnowałam i poprosiłam ją, żeby dawali je innym, którzy mają mniej niż ja. Odbiór tej paczki musiałam pokwitować.

EK

W marcu urodził się syn Andrzej. Jakiś czas był słaby i chorował. Trzeba było mu wstrzykiwać domięśniowo krew, ale wszystko się dobrze zakończyło.



IV Korespondencja

List Stłachy Komudy, Warszawa dn. 13. III 2008 r. do Fundacji
zamiarując informacje o działalności konspiracyjnej jej ^{działaczki} ~~członkini~~
m.p.s. w druku kraj. K.1.51-2



Wspomnienie Z. Lisowskiej - Arcimowicza
tytuł dostarczy w 2 tyg.
Wno 21.06

IV/1

Michał Komuda

Warszawa 13.03.2008

01-926 Warszawa

Tel.:

Szanowni Państwo,

Dowiedziałem się, iż trwają prace zmierzające do wydania kolejnego tomu wydawnictwa *Sylwetki kobiet - żołnierzy*. Śledzę z zainteresowaniem rozwój tej cennej inicjatywy mającej na celu ustrzeżenie od zapomnienia losów Polek pełniących służbę podczas II wojny światowej. Jednocześnie postanowiłem zwrócić się do Państwa z pytaniem, czy byli byście Państwo zainteresowani zamieszczeniem w swoim wydawnictwie biogramu mojej babci Zofii Lisowskiej (z pierwszego małżeństwa Arcimowicz). W tym celu pozwoliłem sobie zamieścić poniżej podstawowe informacje dotyczące mojej babci.

Zofia Lisowska z d. Wesoła urodziła się 15 maja 1922 roku w Warszawie. Podczas wojny, 7 lipca 1942 roku, będąc w pierwszym miesiącu ciąży została aresztowana przez Gestapo w konspiracyjnym punkcie kontaktowym. Osadzona w więzieniu „Pawiak” spędziła w nim siedem miesięcy, po których na skutek zbliżającego się rozwiązania została zwolniona. Swoje wspomnienia z tego okresu babcia spisała w 1977 roku w formie rękopisu. Wspomnienia te liczą pięć stron i nigdy nie były w żaden sposób popularyzowane. Pobyt babci na „Pawiaku” został potwierdzony oświadczeniem ZBoWiDu (Nr. 000204) z 15 lutego 1977 roku. Podczas Powstania Warszawskiego babcia dołączyła do formujących się oddziałów zgrupowania Chrobry II. W plutonie ppor. Bogdana Łuczyńskiego „Kmicica”, II kompani, I batalionu kpt. Tadeusza Przystojeckiego „Lecha Żelaznego” pełniła służbę łączniczki i sanitariuszki pod pseudonimem „Zula”. Podczas walk na skutek bombardowania została ciężko ranna. Jej udział w Powstaniu poświadczają następujące publikacje: Katarzyna Utracka, *Zgrupowanie „Chrobry II”*, Warszawa 2004, s. 208 oraz *Kronika Powstań Polskich*, Warszawa 1994. Babcia opuściła Warszawę wraz ze swoim zgrupowaniem 5 października 1944 roku. Z obozu przejściowego w Ożarowie trafiła do obozu jenieckiego w Lamsdorfie (numer jeniecki 106811/318). Następnie 30 października została przeniesiona do Stalagu IV-B w Mühlberg, a półtora miesiąca później do Stalagu IV-A w Hohnstein. Pobyt w obozach jenieckich został poświadczony zaświadczeniem ZBoWiD-u (Nr. 392644). W maju 1945 roku obóz został wyzwolony i babcia wróciła do kraju. Za swoją działalność została odznaczona Warszawskim Krzyżem Powstańczym (Nr. 10-95-240), Krzyżem Armii

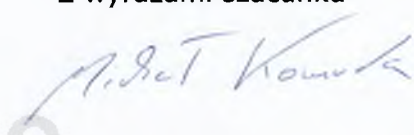
(juziana rodziców) c. Karłowicza i Stanisławy

Z Heleny Kłimek
Z p. Kłimek
jaka org.

Krajowej (Nr. 37-95-305) oraz odznakami: pamiątkową Żołnierza AK Akcji Burza (Nr. II/43/07) i Weterana Walk o Niepodległość (Nr. 496384/60). Babcia zmarła w Warszawie w 20 października 2000 roku. Pośmiertnie 12 marca 2003 roku została awansowana przez MON do stopnia porucznika.

Jeżeli obszerniejszy życiorys mojej babci okazałby się dla Państwa publikacji przydatny uprzejmie proszę kontakt telefoniczny lub listowny. Z góry serdecznie dziękuję za poświęcony mi czas i pozdrawiam.

Z wyrazami szacunku



4200 T. 4201/WSK

LISOŃSKA Zofia

z d. Wesoły

Iv. Arcimowicz

ps. „Luba”

I Stazwickie karty informacyjne

AK
W-11a
Powst. 69
Obozy jenieckie

i

T. 4201/1944
H 2000

AK
W-12
Powst. 13.
Obozy jeniec

LISOVSKA Zofia
z d. Wesoły
ps. 'Zielni'

ur. 4.12.22 r. w W-12, 7.11.1942 została ocalona
przez gestapo i osadzona na Pamioli

Podczas Powstania w. dobiegła do oddziału 2 kompanii
Elizabety II i płacząc prosiła o pomoc i pomoc
"Kucyki" jako "Kucyki" 5.8.1944 trafiła do obozu jenieckiego
w Landsdorfie potem do Stoleży w Silesii
Zmarła w Warszawie w 2000 r.

Zob. T. 4201/1944, Polacy

17. 09/2015

LISOWSKA Zofia

